Nr. 43. **Wilno, Sobota 25 czerwca 19** **Rok. I.**

Prenumerata miesięczne z odbiorem w Administracji mk. 100. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką pocztową mk. [illegible].

SŁOWO WILEŃSKIE

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4.

Redakcja otwarta od 9 ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 10-ej rano do 4-ej wieczorem.

CENA NUMERU **5 mk.**

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 50 m. polsk.; za tekstem 15 mk.; w tekście 60 mk.

CZERWIEC 25 Sobota. *Dziś* — Prospera W. M. *Jutro*—Jana i Pawła M.

Wschód słońca—3.26
Zachód słońca —8.38

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Kobieta bez skazy".
„Żołnierski"—"Powódź".
„Nowości" — „Manewry jesienne".

KINA:

„Jutrzenka"—„Wyprawa do Afryki".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

W niedzielę 26 b. m. o godz. 15 w sali Centr Chrześc. Związków Zawod., przy ul. Ś-to-Jańskiej 21, odbędzie się ogólne zebranie kolejarzy. Członkowie proszeni są o liczne zebranie się. Sprawy b. ważne: Sprawozdanie prezesa Z. O. Kol. Wasilewskiego i deputatów na ogólny zjazd Kol. Kol. Surwilla i Jankowskiego o aprowizacji, mnożnika i inne. Zarząd P. Zw. Kol.

— W niedzielę, 26—VI, o godz. 4 pop. w sali Centrali odbędzie się nadzwyczajne zebranie Chrześc. Zw. stolarzy, cieśli, bednarzy i stelmachów.

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10—2.

„Bibljoteka Tow. Przyj. Nauk" otw. tylko w niedziele od g. 11—1.

Czytelnia pism i wypożyczalnie książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(urzędowa).
Z d. 24 czerwca 1921 r.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Ruble Carskie 500	300	270	305
„ „ 100	500	470	—
„ „ 10	220	190	
„ Dumskie 1000	70	65	
„ „ 250	46	36	44
Sowieckie 10000	3	2	
Marki niem. 1000	23	22½	24
Ost marki . 1000	2075	2025	2075—2050
Franki francuskie.	125	120	123—
Funty sterling.	5700	5500	—
Dolary St. Zjedn.	1525	1475	1520
Ruble Łotewskie .	245	225	225—
Złoto: ruble . .	65000	63000	64500 64250
Srebro: ruble . .	290	280	—
Akcje i papiery %-e			
Listy Z. W. B. Z.	775	725	775
Akcje W. B Z	—	—	—
Czeki: New Jork	1470	1420	1470
Londyn	5500	5300	5400

PRZETARGI.

Przetarg na wyroby futrzane.
Ministerstwo kolei żelaznych rozpisuje w jednym z ostatnich numerów „Monitora" przetarg na wyroby futrzane. Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Gospodarczym M. K. Ż., Nowy-Świat 14.

Zgrali się!

Wilno, 22 czerwca.

Pisząc artykuł wstępny w poprzedniem „Słowie", nie wiedzieliśmy o ważnych wypadkach warszawskich, a mianowicie: o rozłamie w Narodowem Zjednoczeniu Ludowem.

Rozłam ten, który jest faktem dokonanym, dowodzi najzupełniej słuszności naszych przewidywań w sprawie bankructwa polityki endeków.

Ich najbliżsi przyjaciele polityczni, gdyż stronnictwo, którego organem jest „Rzeczpospolita", już dość mieli metod endeckich, tej gry bankrutów, tych knowań, walk o władzę i rzekli: skończyło się!

Na tle ostatniego przesilenia nastąpił konflikt w N. Z. L. pomiędzy prezesem Dubanowiczem a b. ministrem Skulskim. Skrytykował on narzędzie endeków: p. Dubanowicza, a 30 posłów z tej grupy solidaryzowało się z wywodami p. Skulskiego, gdy zaledwie 17 stanęło po stronie jego przeciwnika klubowego.

Bankruci zgrali się! Narodowi demokraci zyskali 17 zwolenników, centrum, które pragnie porozumienia z lewicą i współdziałania z nią — 30! Wytwarza się zatem w Sejmie większość, ale nie ta, o której endecy marzyli, większość bowiem bez nich i przeciw nim! Witos może stworzyć teraz rząd, naprawdę wyrażający wolę większości narodu, rząd silny i trwały.

W Polsce nastąpiło wreszcie to, czegośmy wszyscy tak gorąco pragnęli: oczyszczenie atmosfery politycznej. Dobrze, iż się odbyło ono bez burzy, bez wstrząśnień. I dobrze, że nastąpiło, bo istotnie w tej atmosferze dusiliśmy się, a dalsze jej trwanie groziło nam niebezpieczeństwem, w swych skutkach nieprzewidzianem.

Nie był to przypadek, że pan Roman Dmowski, po tak długiem milczeniu od czasu powrotu swego z Egiptu, wygłosił onegdaj w Poznaniu dwugodzinną mowę, roztrząsając w niej sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski. A równocześnie p. Dubanowicz wygłosił w Warszawie krótkie przemówienie do prezydenta Witosa, dające się streścić w jednem słowie. „Ustąp".

Pan Dmowski wygłaszał w Poznaniu mowę kandydata na prezydenta ministrów. Pan Dubanowicz w Warszawie czynił starania o wprowadzenie wodza endeków do rządu, jako szefa Polski.

Niestety, karta nie dopisała... Grę przejrzano... I oto zamiast tryumfu—niespodziewana klęska. Popłoch. Ksiądz Teodorowicz zgłasza wystąpienie z N. Z. L., Dubanowicz składa prezesurę stronnictwa, a dokoła niego grupuje się 17 niedobitków, którzy połączą się prawdopodobnie z narodową demokracją. W zwartym dotychczas obozie prawicy wybito otwór, a ożywcze tchnienie zdrowego, świeżego powietrza powiało nim na całą Polskę!

Nie można dziś przewidzieć następstw rozłamu w N. Z. L.

Ale jedno da się już stanowczo stwierdzić:

— Bankruci endeccy zgrali się zupełnie, do nitki!

Należą już do przeszłości! Jeszcze będą bruździli, ale ruch demokratyczny nowej zmartwychwstałej Polski usunie ich zapewnie od decydowania w sprawach, dla narodu ważnych.

Endecy przegrali, Polska wygrała. *t. k.*

——

Oświadczenie p. Skirmunta.

WARSZAWA, (EE.). Na konferencji prasowej minister Skirmunt oświadczył, że Polska przez dłuższe czasy, pozostawając bez ustalonych granic, musiała je tworzyć. Powodowało to zadraśnienie z sąsiadami. Ale okres tworzenia granic dobiega końca. Nie wszystkie ustalone zostały w myśl żądań polskich, np. sprawa Śląska Cieszyńskiego zakończyła się niepomyślnie, także porozumienie polsko-czeskie stało się nakazem. Oba rządy mają wspólnego wroga—Niemcy. Sprawa G. Śląska przeszła już okres najostrzejszy. W ciągu 10 dni oczekiwać można likwidacji ruchu powstańczego i samoobrony Hoefera. Być może, że Polska nie otrzyma wszystkiego, chodzi przecież, aby decyzja była oparta jaknajściślej na traktacie wersalskim i wyniku plebiscytu. Decyzja winna pogodzić punkty widzenia francuski i angielski. W tym kierunu zmierzają usiłowania rządu włoskiego. Wytyczną polityki Polski pozostanie ścisłe przestrzeganie traktatu wersalskiego i zacieśnienie stosunków z Francją która okazała się wierną serdeczną przyjaciółką Polski. W stosunku do innych państw Polska dążyć będzie do usunięcia uprzedzeń, jeżeli istnieją, oraz wzmożenia dawnych posiadanych sympatji w wielu państwach, jak np. we Włoszech. Poważnym czynnikiem będzie ujawnienie przez Polskę szczerych intencji pokojowych, stanowiących obecnie jednomyślny postulat opinji na Zachodzie Europy.

Treść numeru:

Co dzień niesie?

——

Naród, partja i przywódca.

Rozłam stronnictwa N. Z. L. jest klasycznym przykładem bankructwa ideologicznego i zatracenia państwowo-politycznej myśli.

W społeczeństwie o wyrobionej kulturze politycznej i parlamentarnej przywódca partji ustępuje poglądom większości (bo do partji się przyjmuje ludzi wyrobionych politycznie), partja kwituje ze swych interesów w imię dobra ogólnego, narodowego.

U nas inaczej.

Dobro kraju wymaga poparcia obecnego rządu p. Witosa, gdyż chwila nie pozwala na wewnętrzne przesilenia wobec zadań w polityce zewnętrznej. N. Z. L., bałamucone przez p. Dubanowicza, przeciwstawia się interesom ogólnym, krajowym. Aliści dzban do czasu nosi wodę. Większość partji rozumie niedojrzałość i destrukcyjność podobnych poczynań i zmienia front. Wówczas p. Dubanowicz staje dęba. Przywódca przeciwko partji i narodowi, partja przeciwko narodowi — później przeciwko swemu leaderowi.

Czy to nie oznaka wewnętrznego jej rozkładu, bankructwa ideologj?

Od początku powstania tej partji można było wróżyć, że rozłam ten nastąpi. Fakt, że należał do niej arcybiskup Teodorowicz i pan profesor dr. Dubanowicz jednocześnie z p. Skulskim — dawał dużo do myślenia.

Gdzieśkolwiekindziej, nie w Polsce, obskurantyzm umysłowy i wstecznictwo społeczne nie mogłoby pracować obok umiarkowanego postępu i szerokich widnokręgów społecznych i politycznych.

U nas inaczej, inaczej.

To też nic innego nie mogło się stać, jak to, że partja rozpadła sie, dziękując leaderowi za niefortunne kierownictwo, jego poplecznikom wymawiając prawo należenia do swej firmy, i stojąc całkowicie po stronie interesów narodowych, ogólnych, a nie osobisto-partyjnych.

Zagranicą ów odłam mniejszy z p. prof. dr. Dubanowiczem na czele, znalazłby się poza nawiasem spraw politycznych, wystawiając sobie świadectwo niemocy.

Ale u nas inaczej, inaczej, inaczej.

To też oczekiwać można, że p. Dubanowicz przystąpi do endecji, lub stworzy nową partję, niczem nie różniącą się od ideologji N. D.

I od początku się zacznie mącenie polskiego życia politycznego przez pana profesora d-ra Edwarda Dubanowicza przy wydatnej, a jakże ofiarnej pomocy pana profesora d-ra Stanisława Strońskiego. *wp.*

ZE SWIATA.

Angielska misja do Moskwy.

LONDYN, (Polpress) 22. Vi wyjechała do Moskwy misja rządu angielskiego. Chociaż misja nosi nazwę handlowej, to jednak jest ona raczej dyplomatyczną, ponieważ będzie pełniła prawie wszystkie funkcje poselstwa.

O los rosyjskich emigrantów.

LONDYN, (Polpress). Po powrocie z Moskwy do Londynu Krasin, między innemi, podczas pertraktacji z przedstawicielami rządu angielskiego poruszył sprawę rosyjskich emigrantów. Krasin oświadczył, iż rząd moskiewski nie będzie stosował absolutnie żadnych represji względem tych Rosjan, którzy powrócą dobrowolnie do kraju i zechcą przyjąć udział w jego odbudowie. Na polecenie swego rządu, poseł angielski w Paryżu podniósł sprawę tę we francuskiem ministerjum spraw zagranicznych. Francuzi odpowiedzieli, że zapewnienia rządu moskiewskiego są niewystarczające. Francja tylko wtedy mogłaby zażądać od emigrantów rosyjskich opuszczenia terytorjum, gdyby odpowiednie gwarancje przyjął na siebie rząd angielski.

Przewrót na Dalekim Wschodzie.

LONDYN, (Polpress). Z Władywostoku donoszą: rokowania pomiędzy nowym rządem władywostockim, a atamanem Siemionowym nie doszły do skutku. Siemionow nastawał na dyktaturze wojennej, nowy rząd stanowczo się temu sprzeciwił. Siemionow porzucił Nikolsk.

Powstanie na Kaukazie.

MOSKWA, (Polpress). Z Charkowa i Woronieża wysłano liczne oddziały wojskowe na Kaukaz, gdzie szybko rośnie fala powstańcza, szczególnie poważna dla bolszewików sytuacja jest w Azerbejdżanie. Powstańcy azerbejdżańscy, liczba których wynosi 20.000, odmawiają prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji z bolszewikami. Bandy powstańcze ukazały się na drodze gruzińskiej, łączącej Tyflis z Władykaukazem. Wreszcie dagiestańscy powstańcy otoczyli główne miasto tej prowincji Temiz Chan-Szurę.

Z POLSKI.

Nowy kierownik ministerstwa aprowizacji.

WARSZAWA. Prezydent Ministrów Witos podpisał nominację p. Stoińskiego na kierownika min. aprowizacji i dekret nominacyjny przesłał do kancelarji Naczelnika Państwa.

Nowy kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA. Pisma donoszą, że tymczasowym kierownikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w miejsce p. Skulskiego ma zostać wiceminister Kuczyński.

Zjazdy.

WARSZAWA. Rozpoczął się tu Zjazd Kolejarzy polskich. Prezesem honorowym Zjazdu obrano p. Michalaka, członka Rady Kolejowej Górnośląskiej, który w gorących słowach nawoływał do usunięcia walk partyjnych w Polsce. Po rozpatrzeniu szeregu spraw kolejarzy i wyborów do zarządu głównego zjazd zamknięto.

Onegdaj rozpoczął się Zjazd pocztowców w Warszawie przy udziale 150 delegatów z całej Polski. Zjazd uchwalił zażądać jednorazowych znacznych zapomóg, grożąc w razie nieprzyjęcia tego postulatu zrzuceniem odpowiedzialności za następstwa odmowy.

O zniesienie deputatów urzędniczych.

WARSZAWA. Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono podwyższyć mnożnik płacy zasadniczej urzędników państwowych o 55 punktów. Jednocześnie podobno rozpatrywano sprawę skasowania deputatów żywnościowych.

Minister skarbu o sytuacji finansowej.

Relacja min. J. K. Steczkowskiego na konwencie senjorów.

Na wniosek posła Stapińskiego zwołany został konwent senjorów, aby wysłuchać relacji ministra skarbu Steczkowskiego o sytuacji finansowej państwa.

Relacja min. Steczkowskiego, która w dużej mierze rozwiązała pesymizm konwentu, zmierzała do wykazania, że nasza sytuacja finansowa nie jest tak zła, jak ją naogół przedstawiają.

— Spadek marki polskiej—mówił minister skarbu — jest przemijający. Należy doprowadzić do równowagi budżetowej w dochodach i wydatkach normalnych, a niedobór powstaje z wydatków inwestycyjnych i właściwie stanowi jednocześnie majątek państwa. Jeżeli rząd, Sejm i społeczeństwo działać będą, mając to na uwadze, to już

w roku przyszłym osiągniemy budżet normalny,

który wzbudzi zaufanie do naszej gospodarki finansowej. Podstawą tego budżetu musi być odpowiednia polityka zagraniczna oraz redukcja wkładów militarnych.

W dalszym ciągu minister Steczkowski wyraził przekonanie, że uda mu się pokryć deficyt tegoroczny, a nawet

zmniejszyć ilość banknotów

Pol. Kr. Kasy Pożyczkowej,—i dodał, że dochody państwa rosną z miesiąca na miesiąc w znacznej progresji, ale mimo to potrzebna jest pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna.

Z liczb, podanych przez ministra, na szczególną uwagę zasługują zestawienia procentu wydatków pokrytych dochodami w państwach europejskich i u nas. A więc Niemcy pokrywają 33 proc. wydatków, Francja 32 proc., Włochy 28 proc., Polska 20 proc. Wprawdzie Anglja pokrywa 88 proc. wydatków, ale system budżetowy Anglji pozwala na mechaniczne podwyższanie dochodów w miarę wzrostu wydatków.

Po wysłuchaniu relacji ministra Steczkowskiego wywiązała się dyskusja co do terminu, w jakim należałoby rozpatrzeć budżet. Poseł Wierzbicki zaproponował, aby dokonać tego przed ferjami sejmowemi, nie czekając na odnośne druki, a na podstawie liczb, podanych przez min. skarbu.

Przeciwko temu oświadczyli się wszyscy. Poseł Diamand zaproponował zwołać nadzwyczajną sesję Sejmu za 2 do 3-ch tygodni, kiedy będzie wydrukowane sprawozdanie; po pierwszem czytaniu rozpoczęłyby się obrady komisji skarbowo - budżetowej dla rozpatrzenia budżetu. Obrady trwałyby w permanancji.

Dalsza dyskusja nie uzgodniła poszczególnych opinji w tym względzie, wobec czego, na wniosek posła Kiernika, uchwalono zwrócić się przed decyzją o opinję klubów w tej sprawie.

——

Walka o Górny Śląsk.

Podział Śląska.

PRAGA. Dziennik „Prawo Ludu" otrzymał informacje, według których Polska otrzymać ma powiaty Pszczyński i Rybnicki wraz ze znaczną częścią północno - wschodniej części Górnego Śląska, będą „jednak" przytem ustanowione specjalne klauzule co do zorganizowania administracji w okresie przejściowym dla utrzymania produkcji.

Skirmunt wierzy w pokojowe rozwiązanie sprawy Śląskiej.

BERLIN. Ambasador Laurent interwenjował wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych wskutek tego, że wojska Hoefera odmawiają odwrotu z zajętych przez siebie stanowisk.

Poseł angielski lord d'Abernon przebywał przez dni kilka w Londynie w sprawie rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska.

Sekretarz stanu Bergmann wyjeżdże do Paryża na nową konferencję z Loucheurem.

Dzienniki berlińskie podkreślają, ze minister Skirmunt wierzy w pokojowe rozwiązanie problemu górnośląskiego i w normalne sąsiedzkie stosunki Polski z Niemcami.

Rada Ligi Narodów odrzuciła niemiecką notę, protestującą w sprawie okręgu Saary.

Stanowczość Brianda.

PARYŻ. (Polpress). W kołach politycznych podkreślają wielką stanowczość Brianda przy omawianiu z Curzonem sprawy G. Śląska. Komentują to, jako dowód, iż sytuacja Anglji jest bezwzględnie trudna. Same tylko zagadnienia blizkiego wschodu zmuszają rząd angielski do jaknajściślejszej konsolidacji z Francją.

—s—

Rola Skirmunta w sprawie śląskiej.

WARSZAWA. (Polpress). Berliński „Rul" pisze: — nominacja p. Skirmunta jest w związku ze zmianą stanowiska rządu włoskiego w sprawie G. Śląska. Usposobienie hr. Sforzy w tej sprawie stopniowo zmieniało się na korzyść Polski, co uważano za zasługę posła polskiego w Rzymie p. Skirmunta.

—s—

Nowe instrukcje.

LONDYN. (Polpress). Poseł angielski w Berlinie Lord Abernon został wezwany do Londynu w celu otrzymania nowych instrukcji od min. Curzona.

—s—

Federacja polsko-litewska.

GENEWA. (O.) „Echo de Geneve" wyraża pogląd że konferencja Genewska pogodzi Polskę i Litwę na zasadzie federacji.

MIGAWKI.

Kobieciarz.

Wczoraj przyjechał do mnie mój przyjaciel. Z jakiejś zapadłej wsi nadgranicznej otrzymał on urlop, by mnie odwiedzić. Kiedyś lubiliśmy się szczerze i jedynie wojna rozrzuciła nas w różne strony. Na obiad poszliśmy do „restauracji". Mieliśmy sobie tyle do powiedzenia. Najpierw rozpoczął relację mój przyjaciel:

— Kiedyśmy się z tobą rozstali— zaczął — odeszła moja dywizja do X. O tem zdaje się już wtedy słyszałeś? Kto jest ta niewiasta? — zapytał nagle, zniżając głos i wpatrując się pilnie w kobietę, siedzącą „vis a vis" przy sąsiednim stoliku.

Nie wiem, — odrzekłem. — Cóż działo się potem?

— Potem, potem... mówił mój przyjaciel i, nie zważając na mnie, wlepił wzrok w panią naprzeciw, przyczem zawracał oczyma w sposób, niedwuznacznie wyrażający jego zachwyt dla wdzięków naszej sąsiadki. Niewiasta dostrzegłszy to, rzucała mu spojrzenia, pod wpływem których magazyn prochu napewne wyleciałby w powietrze. Wobec tego nie mogliśmy prowadzić spokojnej rozmowy, odłożyłem więc pytania na później.

Po skończonym obiedzie wstałem co prędzej, by zmusić mego przyjaciela do wyjścia. Uczynił to z widocznym żalem. Idąc przez salę oglądnął się parokrotnie, przyczem przy drzwiach już potrącił kelnera, niosącego ogromną wazę rosołu. Kelner upuścił wazę, która nie omieszkała się rozbić. Wreszcie byliśmy na ulicy.

Może teraz opowiesz mi — zacząłem — ale właśnie minęła nas, jakaś błękitno - oka, obejrzawszy się przelotnie. To wystarczyło. Mój przyjaciel popędził za nią, a ja chcąc nie chcąc dotrzymywałem mu kroku. Na szczęście panna śpieszyła w tym samym kierunku co i my, a za chwilę zniknęła w jakiejś bramie.

Doszliśmy do domu.

— Co to? Już to czwarta? — wykrzyknął mój przyjaciel. Wybacz, ale mam randkę w Bernardyńskim ogrodzie. Bajeczna kobieta. Poznałem ją po drodze z dworca do ciebie — to powiedziawszy, odszedł, zostawiając mnie przed bramą.

Za godzinę wrócił, skarząc się na deszcz, który mu popsuł schadzkę. Myślałem w czasie rozmowy, gdzie zaprowadzić go wieczorem. Zamierzałem pokazać mu teatr, ale przy jego usposobieniu i temperamencie, wydał mi się ten eksperyment zbyt ryzykownym. Po dziewiątej poszliśmy na kolację do restauracji. Ponieważ wszystkie stoliki były zajęte, skorzystaliśmy z zaproszenia moich znajomych i usiedliśmy przy ich stoliku. Na nieszczęście była w tem towarzystwie kobieta, na szczęście panna. Obok niej usiadł mój przyjaciel, rozpoczął rozmowę o twórczości Lechonia, zacytował parę wierszy, poczem z łatwością prawił o miłości. Panna słuchała go z wielką uwagą.

Już w czasie, gdy spożywał swój „wiedeński sznycel" zauważyłem, że zakochał się po uszy. Przy czarnej kawie zaręczali się potajemnie pod obrusem. Udawałem, że tego nie widzę.

Koło dwunastej znajome towarzystwo pożegnało się. Pozostaliśmy sami. Spojrzałem na mego przyjaciela, ale on nie zwracał na mnie uwagi. Kokietował właśnie bufetową, której rzucał wyzywające spojrzenia. Ona uśmiechała się dość łaskawie.—

Dziś rano szczęśliwie wyjechał...

Wel.

306.296 mk.

W dalszym ciągu złożono w administracji „Słowa Wil." na powstańców śląskich:

Bank Tow. Spółdzielczych Oddział w Wilnie z polecenia p. Horbatowskiego mr. 1100.

Ze zbiórki d. 13 b. m. w Trokach mk 12.602, -200 rb. sow., 1 ost.-rb., 21 rb. ros. pap.

Ogółem wpłynęło dotąd na powyższy cel do kasy Administracji „Słowa Wileńskiego": **306 296** mk.

Życie Akademickie.

Z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

(E.E.) Przybył do Wilna szef departamentu szkół wyższych Min. Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej, profesor d-r Kazimierz Żurawski. Celem jego pobytu w Wilnie jest zaznajomienie się z potrzebami Uniwersytetu i uregulowanie szeregu spraw, z rozwojem Uniwersytetu związanych.

Wybór Dziekanów w Uniwersytecie St. Batorego.

(E.E.) Obrano dziekanem wydziału telegraficznego prof. ks. Bronisława Żongołłowicza, dziekanem wydziału humanistycznego prof. dr. Ludwika Janowskiego. Obydwaj zostali obrani ponownie.

Organizacja wojskowa młodzieży akademickiej.

(EE.) Młodzież uniwersytecka w Wilnie zorganizowała się w Akademicki Związek wojskowy studentów Polaków Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Celem tego Związku jest wyćwiczenie akademików, nie posiadających wyszkolenia wojskowego pod kierunkiem fachowych instruktorów. Oczywiście w akcji swej organizacja ta podporządkowuje się Komendzie Głównej Związku Bezpieczeństwa kraju. Na czele akademickiego Związku wojskowego stoi komisja wojskowa, normująca stosunek całej młodzieży akademickiej do Związku oraz Komenda Związku, do której należy organizacja wyszkolenia wojskowego.

Członkiem Związku obowiązany jest być każdy akademik Uniwersytetu Stefana Batorego, poczuwający się do narodowości polskiej oraz każda akademiczka Polka.

Organizacja ta ma charakter apolityczny i do żadnych wystąpień nazewnątrz bez decyzji wiecu studentów Polaków użyta być nie może.

Korespondencje.

Z gminy Mickuńskiej.

Donoszą nam: dnia 22 czerwca r. b., za inicjatywą i staraniem starsz. instruktora Z. B. K. p. Jana Alubowicza, przy zarządzie gminy Mickuńskiej założona została bibljoteka. Do zarządu bibljoteki wybrani zostali na przezesa wójt gminy, na wiceprezesa Jan Alubowicz, skarbnika J. Balcewicz i na sekretarza p. Anna Ogonowska.

A. O.

Wymiana depesz między polskim a włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Min. Skirmunt do hr. Sforzy.

(PAT.) Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje:

Minister spraw zagranicznych p. Konstanty Skirmunt, opuszczając terytorjum włoskie, wystosował do włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Sforzy następujący telegram:

„Hr. Sforza, Minister Spraw Zagranicznych, Rzym. Opuszczając granice Włoch, pozwalam sobie ponowić wyrazy gorących mych uczuć, prawdziwego podziwu dla pełnego chwały i mocy narodu włoskiego i szczerej wdzięczności dla rządu włoskiego oraz osobiście dla Pana, Panie Ministrze.

„Pragnę zapewnić Pana, że będę jaknajusilniej dążył do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Polską i Włochami, węzłów, opartych zarówno na świetnych tradycjach, jak i na wspólnym interesie.

Konstanty Skirmunt.

Odpowiedź hr. Sforzy.

W odpowiedzi na powyższy telegram nadeszła następująca depesza od hr. Sforzy.

„Minister Spraw Zagranicznych p. Konstanty Skirmunt, Warszawa. Dziękuję Panu za jego serdeczny telegram z Tarvis; ponawiam najszczersze życzenia osobiście dla Pana, Panie Ministrze, jak również dla Polski w jej polityce pokoju i pracy.

hr. Sforza.

—s—

Z KRAJU.

Statystyka szkół powszechnych w Litwie Srodkowej.

(E. E.). Ogółem w powiecie Wileńskim i rejonie Trockim znajduje się 200 szkół w stanie czynnym; nauczycieli i nauczycielek posiada ten okręg 233. Za wykwalifikowanego uważa się tego nauczyciela, który posiada gimnazjum lub seminarjum nauczycielskie ukończone.

Posiadający tylko 6 klas gimnazjalnych lub 4-o i dwuletnie seminarjum nauczycielskie stanowią kategorję nauczycieli tymczasowych, inni stanowią grupę niewykwalifikowanych.

Z 226 nauczycieli i nauczycielek okręgu wileńskiego posiada pełną kwylifikację 2 proc., tymczasową 23 proc., zaś niewykwalifikowanych jest ogółem 75 proc.

Statystyka okręgu Wileńskiego podaje, że z 200 szkół czynnych było 44 szkoły dwuoddziałowych, 121 trójoddziałowych i 31 czterooddziałowych. W ciągu roku zaopatrzono 50 szkół w bibljoteczki. Przygotowane są do rozdziału dalsze 100 bibljoteczek.

Warunki materjalne nauczycielstwa nienajgorsze, odpowiadające płacom urzędniczym XII do IX rangi z uwzględnieniem mnożnika dla powiatu, stanu rodzinnego i kwalifikacji. Najwyższa pensja, osiągnięta w maju 1921 r., wynosiła 10.683 mk. polskich miesięcznie, najmniejsza pensja 5540 mk. polskich.

Tylko 14 proc. szkół mieści się we własnych budynkach, 8 proc. mieści się w przyzwoitych budynkach gminnych, reszta więc 78 proc. mieści się w chatach, wynajętych przez gminy.

64 proc. nauczycielstwa mieszkało zwykle wespół z gospodarzami w izbie obok klasy, 36 proc. nauczycielstwa mieszka w izbach, które były izbą mieszkalną gospodarzy z nauczycielami, zarazem i izbą szkolną. Deputatów żywnościowych w przepisanych ilościach dostarczono nauczycielstwu tylko w 4 proc. gmin.

Budżet Litwy Środkowej.

(EE). Preliminarz budżetowy Litwy Srodkowej na najbliższy okres 3 miesięczny jest już na ukończeniu i podany będzie do wiadomości publicznej za kilka dni. W budżecie tym preliminowano: dla depar. skarbu wydatki na 57.801.936 mk. dochody — 219.570.000 mk., dla depart. spraw. wydatki na 76.669 229 mk., dochody na 19.004.294 mk. Dla Nacz. Dowództ. Kancel. cywil. wydatki 5.021.775 mk.

Zły stan Niemiec.

BERLIN. 23 VI. (E.E.) Sekretarz stanu Lirsch stwierdził, że bilans handlowy Niemiec jest bierny. Z Zachodu napływają towary zbytkowne, których wartość wynosi do miljarda marek miesięcznie.

Z MIASTA.

Wapniany cukier.

Jeden z naszych Czytelników doniósł nam wczoraj, że Kooperatywa „Towarzysz" przy ul. Mickiewicza pod № 31 zaczęła sprzedawać cukier z bryłami wapna w formie tynkowej ściany. Dodać trzeba, że cukier dostarcza aprowizacja miejska.

Przyzwyczajony do wszystkiego obywatel wileński może potrafi skonsumować... cegiełki kamienne, kto wie! Dlaczegóżby nie spróbować?!

Jeżeli na funt cukru wejdzie ćwierć funta tynku — to wkrótce miasto się oczyści z ruin różnych domów niezamieszkanych, no i zaoszczędzi się na burakach.

Niewierni Tomasze mogą oglądać bryłkę tynku, odnalezioną w cukrze w redakcji pisma naszego w godzinach urzędowych. Bryłkę — jedną z wielu i nienajwiększą!

Możeby wiedze przeprowadziły śledztwo, kto i w jakim celu dokonał w aprowizacji tej przemiany cukru na — bryłki wapienne?

Przybycie korespondenta włoskiego.

(EE). W niedzielę, dnia 26 bm. przybędzie do Wilna z Warszawy wybitny korespondent włoski p. Brighetti.

—s—

— Wianki dzisiejsze. Wypogodziło się, zapewne się i ociepli! Uroczystość wiankowa w 25-cio leciu święta ludowego Kupały i Ladony złocistej odbyć się powinna. W gaju po-Bernardyńskim bogaty, pełen ponęt program! Bo oto: 2 teatry, chór, sztuki p. magika „Leri"—Wojciechowskiego, 2 orkiestry, zabawy harcerskie, gry sportowe, dziecięce rozrywki, transparant i cuda ognisté na górach, i t. p. A cele Towarzystw, urządzających wianki (Rzemieślników polskich, Teatru Ludowego, Pomocy Żołnierzowi Polskiemu) zasługują na szerokie poparcie społeczeństwa wszystkich stanów.

Chłód nas odstraszyć nie powinien, choć zbyt lekko się ubierać byłoby lekkomyślnością, zwłaszcza o ciepłejszem ubraniu dla dzieci pamiętać należy.

Hygjena przedewszystkiem! A Bernardyński ogród wilgotny... Zabawy długo, długo trwać będą, chociaż już o 5-tej się rozpoczną.

TEATR POLSKI.

„Kobieta bez skazy"

komedja w trzech aktach Gabrjeli Zapolskiej.

Gościnne występy Mary Mrozińskiej.

Doskonale a liczne dziełka wielkiego talentu Gabrjeli Zapolskiej dzisiaj już nie są tak poczytne, jak dawniej. „Wszystko płynie", powiedział filozof, więc nie dziwimy się zbytnio, że przeżywa się także ów naturalizm i jaskrawy realizm, z jakim sławna autorka podawała nam swoje wycinanki z życia prawdziwego, szarego, codziennego. Czytając to, o czem się nie mówi i nawet myśleć nie chce, odczuwaliśmy nietylko dreszczyk emocji, ale dreszcz grozy na myśl, że te rzeczy są prawdziwymi obrazami gangreny społecznej i zwyrodnienia. „Patrzciel Tacy jesteście!"—wołała Zapolska i, rzucając uradowanemu nakładcy rękopis, rozpoczynała powieść następną. Przejmując się pessymizmem autorki, patrzyliśmy ze wstrętem na te postacie nędzne, małe, słabe, niezdolne do czynu, do życia, ale narysowane z ogromną znajomością duszy ludzkiej, psychologicznie wierne.

Przyszła wojna. Wielkiemi krokami poczęła iść historja, a wobec niej w kąt poszła histerja. Na wojnie wystąpiły wyraźnie i jaskrawo te wszystkie cechy, których Zapolska odmawiała swoim bezkrwistym bohaterom. Wobec tych zmian, jej typy degeneratów wszelkiego rodzaju wydały się nam papierowe i literackie, przestały nas interesować. Przechodząc czyściec życia, nie mogliśmy się bawić analizą brudu.

Odnosi się to mniej do „Kobiety bez skazy", przeróbki powieści psychologicznej, w której autorka pastwi się nad bohaterką za to, że ta ostatnia, lekce sobie ważąc konsekwencje pierworodnego grzechu, chce w najtrudniejszych po temu warunkach pozostać bez skazy.

Rena, która oddziela miłość i—jak mówi — erotyzm, a ten ostatni uznaje tylko do granicy podwiązek, jest mimo swego zapsucia jak piękny biały kwiat, kwitnący wśród bagniska nowoczesnego życia towarzyskiego, w atmosferze grzechu. Ma męża, który nie długo po ślubie poszedł sobie do szpitala warjatów. Jest więc Rena sama, bogata w swoje doświadczenie mężeńskie, młoda, pełna życia i temperamentu, ale dzięki nieszczęsnemu małżonkowi, który się prawdopodobnie za późno ożenił i za wcześnie zwarjował—opancerzona niejako pewnego rodzaju „platonizmem".

Wiemy, że takie balansowanie po linie cnoty trwać może do momentu, w którym bohaterka zapatrzy się w jakieś cudze serce. Wtedy straci równowagę i padnie naturalnie w ramiona kochanka. Ponieważ ten bieg wypadków byłby zbyt prosty, autorka wprowadza tu pyszny konflikt, a raczej konflikty, które czynią komedję nader interesującą i sprawiają, że widz, mimo jednostajności djalogów, słucha i patrzy z naprężoną uwagą.

W Renie kocha się Kaswin, chłopczyna młody, blady, w miarę głupi i słodki, a także Halski, prof. uniwersytetu, piękny i silny uwodziciel „en gros". Dramat tych trojga wykoleja Rene, którą fatum czy nieszczęsny abieg okoliczności karze za „jeden z grzechów głównych", za pychę.

Rolę Reny, postaci więcej dramatycznej niż komedjowej, w tej zabawie na serjo, grała p. Mrozińska, odźwierciadlając nam drobiazgowo i subtelnie wszystkie przejawy jej stanów psychicznych od radości życia, przez zawód i cierpienia do momentów prawdziwego bólu. Była doskonałą Reną, w której duszy ścierają się najsprzeczniejsze uczucia: miłość, pogarda, litość i nienawiść, a niekonsekwentne działania są wynikiem tych walk. Silnym końcowym efektem był niesłychanie brutalny w sztuce gest, okrzyk pod adresem Kaswina. Nie ulega wątpliwości, że rolę Reny zaliczać będzie p. Mrozińska do popisowych w swym repertuarze.

Profesorem Halskim był p. Kwiatkowski, artysta wybitnie inteligentny i aktor rutynowany, który tę sztukę reżyserował. W ostatnich trzech — jak wiadomo—krótko u nas przygotowywanych premjerach, kreował role główne, co nie mogło mu wyjść na pożytek. Jego Halski wydał mi się zbyt mało wyraźny, a szczególnie w drugim akcie sztuczny.

Przemiłego Kaswina stworzył p. Rambosz. Poza gestykulacją, nad którą trzeba popracować, i pewnemi niedociągnięciami, głównie w akcie trzecim, co kładę na karb premiery, był prawdziwym Kaswinem i za to należy mu się szczere uznanie. Fila w interpretacji p. Bielskiej nie była Filą w pojęciu p. Zapolskiej. Wesoło, może za naiwnie, szczebiotała „Panna uświadomiona" — p. Fiszerówna. P. Zamiłło była poprawną „Mężatką bez przesądów", jeżeli to określenie można zastosować do „Mężatki bez przesądów". Bez zarzutu grał p. Tęczyński swego redaktora. Jako stylowy lokaj p. Godlewski dystynkcją przerastał „wyżej" kulturalne towarzystwo, dobrym agentem pogrzebowym był p. Nawdar, a nieszczęśliwie ucharakteryzowanym posłem p. Thiel. Do kompletu afisza wymienić trzeba p. Rychłowską Muszyńską, p. Kępińskiego i Bolkowskiego.

Wł. L.

— **Wianki** w Towarzystwie Wioślarskiem z powodu niepogody odłożone zostały na sobotę, w razie niepogody na następny dzień, t. j. na niedzielę (25 lub 26 b. m.).

Uroczystość wianków tradycyjnie związana z T-wem Wioślarskiem odbędzie się z wielkiem urozmaiceniem: defilada łodzi iluminowanych, przejazdki motorówką, ognie sztuczne i wiele innych niespodzianek.

Wstęp na przystań po 50 mk. Początek o godz. $9^1/_2$ wiecz.

— **Nowe Kursy.** Referat Oświaty Pozaszkolnej organizuje bezpłatne Kursy pończosznictwa i rękawicznictwa dla instruktorek robót ręcznych. Zapisy w godzinach urzędowych przyjmuje Referat Oświaty Pozaszkolnej, pokój Nr. 23 w Departamencie Oświaty (Kaukaska 2). Kursy ropocz ną się w pierwszych dniach lipca.

— **Legitymacje.** Dodatkowo do rozporządzenia Tymczasowej Komisji Rządzącej z dnia 3-VI r. b., № 259 w przedmiocie legitymacji dla mieszkańców Litwy Srodkowej, Departament Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że termin, w którym ludność będzie mogła zaopatrzyć się w pomienione legitymacje, będzie wyznaczony przez Dyrektora D. S. W. i ogłoszony ludności przez odnośne Urzędy Pow.

— **Walne Zebranie Tow. Popierania Sceny Polskiej.** W niedzielę, dnia 26 b. m., w lokalu Tow. Popierania Pracy Społecznej (ul. Mickiewicza 8) o godz. 12-tej w południe odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Popierania Sceny Polskiej. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu ze starań, poczynionych w sprawie uruchomienia teatrów w Wilnie w roku teatralnym 1921/22.

Wejście na zebranie mają ci, którzy uiścili dopłatę do składki członkowskiej w sumie 180 m. Wpłacić zaległości można u skarbnika Tow. p. S. Czarnockiego (ul. Mickiewicza 1 m. 14) oraz przy wejściu na walne zebranie.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ niektóre pisma wileńskie w sposób bardzo jednostronny przedstawiły jeden z głównych punktów zatargu pomiędzy Magistratem, a Związkiem Robotników miejskich, mianowicie sprawę żądania tego Związku usunięcia Kierownika Wydziału Rzeźni i Rynków p. Kozłowskiego, oraz Zawiadowcy Rzeźnią Butkiewicza, przeciwko czemu Związek Pracowników miejskich jaknajkategoryczniej zaprotestował, upraszamy o zamieszczenie poniżej podanego sprostowania.

Urzędnicy i robotnicy Rzeźni zostali usunięci przez Magistrat nie za to, że świadczyli przeciwko nadużyciom swych przełożonych Kozłowskiego i Butkiewicza (jak to podała „Gazeta Wileńska" w Nr. 137 w artykule „załagodzenie strajku"), lecz za nadużycia bardzo poważne, których się dopuścili, a które im. po przeprowadzeniu przez Magistrat dochodzenia w tej sprawie, zostały udowodnione. Z tego dochodzenia wynika, że wina Kozłowskiego i Butkiewicza, poza drobnemi wykroczeniami służbowemi, polegała jedynie na tem, że na stanowiskach swych okazali się za słabi, by zapobiedz nadużyciom swych podwładnych. Cały materjał dochodzenia został skierowany przez Magistrat do Prokuratora dla pociągnięcia zwolnionych pracowników do odpowiedzialności karnej. Gdyby dochodzenie władz sądowych wykryło nowe okoliczności, które by ustaliły winę Kozłowskiego i Butkiewicza, Związek Pracowników miejskich, co do usunięcia lub ukarania ich, sprzeciwu czynić nie będzie, jak nie protestować przeciwko usunięciu 2-ch pracowników, należących do tego Związku i skompromitowanych w powyższej sprawie.

Co zaś dotyczy załagodzenia samego strajku, to w sprawie Kozłowskiego i Butkiewicza, Magistrat pozostał przy swej uprzednio (przed wybuchem strajku) powziętej uchwale przeniesienia wskazanych osób na inne stanowiska; wydaleni robotnicy nie zostali ponownie przyjęci, zaś gen. Mokrzecki obiecał Związkowi robotników zrobić przedstawienie prokuratorowi o potrzebie możliwie najprędszego rozpatrzenia sprawy nadużyć na Rzeźni Miejskiej.

Z należytym szacunkiem
Wice-Prezes Związku Pracowników Miejskich *P. Jastrzębski*.
Sekretarz *Jodko*.

Wilno, 23-VI 1921 r.

—s—

Sz. P. Redaktorze!

Już kilka tygodni trwa na poczcie Wileńskiej nieporządek, który przyciąga uwagę publiczności, a mianowicie: Przy pierwszem okienku, w którem przyjmują się listy polecone, bywa bardzo często, iż stoi wielka koleja publiczności,życząca oddać listy. Tymczasem drzwiczki zamyka się i listów więcej nie przyjmują; trwa to jakie 10 minut, potem znowu przyjmują i za 15 minut znowu te same drzwiczki zamyka się, tak to się dzieje przez cały dzień. Publiczność nie może zrozumieć tego zjawiska, ponieważ drugie okienko przez cały dzień pracy nie przerywa. Więc chciałaby publiczność mieć odpowiedź na zapytanie: Co zmusza Sz. P. pierwszego okienka co chwilę zamykać drzwiczki i tym sposobem uniemożliwiać publiczności prędkie załatwienie sprawy?

Ł. A.

— **Zw. Obr. Kraju.** Prezydjum Związku Obrony Kraju podaje do wiadomości członków, że walne zebranie Z. O. K. odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 czerwca, w sali Magistratu (Dominikańska 2) o godz. 5 popołudniu.

—s—

Z ostatniej chwili.

Czy im to pomoże?

WARSZAWA, (EE.) Odbyły się dalsze narady grupy Dubanowicza z Chrzes. Demokr. celem zbliżenia na gruncie sejmowym.

Deputaty pozostają.

WARSZAWA, (E. E.) Prezydjum ministrów wyjaśnia, że wszelkie pogłoski o zamiarze skasowania deputatów urzędniczych są bezpodstawne.

Nowy most.

WARSZAWA, (EE.) Rozpoczęto roboty przy budowie nowego mostu kolejowego, niedaleko mostu Poniatowskiego. Część wybrzeża i parku, przylegającego do budowy, ogrodzono, postawiono magazyny i budynki gospodarcze.

TEATRY i MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Przedstawienie dzisiejsze wypełni ciesząca się olbrzymiem powodzeniem doskonała sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy", która dzięki doskonałej grze całego zespołu zyskała ogólne uznanie. Rolę tytułową odtwarza wybitna utalentowana artystka scen warszawskich, Mary Mrozińska.

W poniedziałek poraz 6-ty „Oficer Gwardji" Molnara.

We wtorek premjera satyry „Król" Caillavet'a, Fleurs'a i Arrence'a.

— **Teatr Żołnierski.** Dziś, w sobotę, poraz 6-ty „Powódź", komedja w 3-ch aktach H. Bergera.

— **Teatr Nowości.** (Operetka polska). Dziś poraz drugi „Manewry jesienne", świetna operetka w 3-ch aktach Kalmana. P. Szosland, który ją wyreżyserował, gra Kadeta Walensztejna, okrasą operetki jest duch taneczny pp. Kamińskich, którzy tańczą brawurowego czardasza huzarów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **T. Kaszyński.** Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.